

Olek Grotowski i Małgorzata Zwierchowska, Katak

Pachnie maciejką, naftą i serkiem,
Cipritykowscy kopią w ogrodzie,
Dreptak po wódkę idzie spacerkiem,
- Można powiedzieć, że dzień, jak codzień!
W radio referat na temat NEP-u,
Gwiździejkiewiczom skradli dwie dętki,
A Dreptak właśnie wchodzi do sklepu
I się uśmiecha do ekspedientki.
Kićkowiakowie jadą w Bieszczady,
Świstalski przysłał pocztówkę z Rytra,
Dreptak podchodzi wolno do lady
Z sakramentalnym: proszę półlitra!
Od Kościobrzyckiej - Proć się wykrada,
Ratajczak nogi w miednicy trzyma
A ekspedientka ręce rozkłada
I do Dreptaka powiada: - Nima!
W zupie się kraulem porusza mucha,
Pies Karapystki gna za rencistką...
A Dreptak mówi: - Coś pani głucha?
Nie chciałem wcale chleba, lecz czystą!
Gwizdalska wlała z trudem w bikini,
Do Serojadków Brzdęccy przyleźli...
- Toż słyszę! - mówi ta sprzedawczyni,
- Ale dziś wódki nam nie dowieźli.
Pipkowski kończy współczesną powieść,
Rybkowski spuszcza synowi wały
- Jakże tak można wódki nie dowieźć?!
Pyta się Dreptak cały zdrętwiały.
Wilkołak zjawiał się na rozstaju;
Marsjanin wyrzał z za lewatywy...
Pierwszy raz wódki zabrakło w kraju.
Dreptak zrozumiał. I padł nieżywy.